

ARTUR TWOREK*

KILKA UWAG O MODELACH MEDIALNEGO PRZEKAZU MNIJ POPULARNYCH DYSCYPLIN SPORTOWYCH

1.

Celem poniższych rozważań jest sygnałna analiza sposobów medialnego przekazu, dotyczącego mniej popularnych dyscyplin sportu. Ustalenie jakie dyscypliny są rzeczywiście mniej popularne nie jest łatwe, bowiem może być efektem przyjęcia różnorodnych kryteriów oraz skutkować wnioskami niemającymi charakteru absolutnego. Popularność określonych dyscyplin sportowych bywa inna w różnych częściach świata, w różnych krajach, a nawet w różnych częściach lub miastach jednego kraju, co wynika z jednej strony z klimatu, warunków naturalnych, tradycji, ale też z rozwoju infrastrukturalnego, czy podejmowanych w danych miejscach działań organizacyjnych czy reklamowych. O popularności współdecydują również mierzalne parametry, takie jak np. liczba klubów, liczba zrzeszonych (bądź czynnie uprawiających) zawodników, zasięg prowadzonych rozgrywek. Wszystkie te czynniki generują wreszcie tak zwaną oglądalność danej dyscypliny na żywo i w mediach, choć warto tu zastrzec, że częsta obecność niektórych dyscyplin np. w przekazach sportowych kanałów telewizyjnych nie jest jeszcze równoznaczna z jej faktyczną popularnością, którą należy umiejscawiać w szerszym społecznym i kulturowym wymiarze¹.

Mimo to, właśnie ów czynnik medialny będzie w tym miejscu decydujący. Zajmiemy się tu bowiem przykładami medialnej prezentacji tych dyscyplin sportu, którym poświęca się stosunkowo mało miejsca i czasu w dwóch najważniejszych platformach przekazu medialnego, jakimi są prasa i telewizja. Postawimy przy tym pytanie, jak taka medialna prezentacja funkcjonuje, jak pisze się, jak mówi

* DR HAB. ARTUR TWOREK –Instytut Filologii Germańskiej, Uniwersytet Wrocławski, e-mail: artur.tworek@uwr.edu.pl.

¹ Wśród wielu prac na ten temat warto przywołać choćby opublikowane w ostatnich latach tomy zbiorowe, np.: Dziubiński Zbigniew (red.), 2001, *Aksjologia sportu*, Warszawa; Kosiewicz Jerzy, Michaluk Tomasz, Pezdek Krzysztof (red.), 2013, *Nauki społeczne wobec sportu i kultury fizycznej*, Wrocław.

się, jak pokazuje się te mniej popularne dyscypliny. Odpowiadając na nie można dokonać stricte lingwistycznej i tekstologicznej analizy środków językowych do tego służących. Można też pokusić się o sformułowanie kilku uwag z perspektywy komunikologicznej i – nazwijmy to – funkcjonalnej. Czyli uwag na temat zjawisk umykających nieco ortodoksyjnie rozumianemu językoznawstwu i kierujących się w stronę wręcz publicystyczną. Spróbujemy bowiem odpowiedzieć na pytanie, czy istnieją jakieś modele komunikowania na temat tychże dyscyplin i jakie cele taka komunikacja sobie stawia, oprócz tego oczywistego, czyli przekazania informacji.

2.

Jak już wspomniano, interesować nas tu będzie owa komunikacja w mediach masowych, konkretnie w prasie i w telewizji.

Oczywiście czas igrzysk olimpijskich jest pod względem takiej komunikacji okresem szczególnym, bowiem jako najważniejsza impreza sportowa (ale także wydarzenie społeczne i kulturowe) igrzyska jednocześnie wszystkie – olimpijskie oczywiście – dyscypliny sportu minimalizując hierarchizowanie ich pod względem popularności czy medialności. W praktyce oznacza to wręcz, że jest to jedyny czas, kiedy można oglądać telewizyjne transmisje z takich dyscyplin jak hokej na trawie, gimnastyka sportowa, strzelectwo itp. Ale z drugiej strony wypracowane wtedy modele znajdują zastosowanie – choć w ograniczony frekwencyjnie sposób – także w okresach olimpiad, to znaczy w czteroletcu między igrzyskami. Daje się to zauważyć szczególnie w przypadku dyscyplin zimowych: ponieważ jest ich mniej, częściej bywają pokazywane na przykład w specjalistycznych (typu Eurosport) lub ogólnych (przykładem są choćby dwa niemieckie kanały telewizji publicznej ARD i ZDF).

Zawsze jednak przygotowaniem tych transmisji, obsługą komentatorską takiego przekazu zajmują się dziennikarze specjaliści, dziennikarze sportowi, w polskim przypadku administracyjnie skupieni głównie w kanale TVP Sport. W tym sensie możemy mówić więc o takiej telewizji jako o medium specjalistycznym. Również w przypadku prasy skupimy się jedynie na prasie specjalistycznej. W polskich realiach oznacza to dzienniki sportowe – w analizowanym materiale ograniczymy się do warszawskiego „Przeglądu Sportowego”. Warto w tym miejscu podkreślić, że w europejskim krajobrazie prasowym Polska porównywalna jest jedynie z niektórymi krajami romańskojęzycznymi, jeśli chodzi o obecność na rynku prasowym regularnie ukazujących się dzienników sportowych. Dla kontrastu: w bardzo pozytywnie nastawionych do sportu Niemczech nie wychodzi żaden dziennik sportowy.

Ten fachowy producent pisanych tekstów prasowych czy transmisji telewizyjnych, nakierowany jest na równie fachowego odbiorcę. Odbiorcę zainteresowanego

tematem przekazu. Zwykło się go często określać mianem kibica, choć w ostatnich latach pojęcie kibica zdaje się ewoluować w kierunku minimalizującym jego fachowość. Między innymi z tego powodu należy zauważyć, że poziom owej fachowości odbiorcy jest różny w zależności od medium. I spośród tych dwóch, o których tutaj mowa, ciekawsze wydaje się medium prasowe. Telewizja dociera bowiem do szerszego odbiorcy, ale im ten odbiorca szerszy, tym mniej fachowy: przypadkowy, nieświadomy, może nawet bezrefleksyjny, bezkrytyczny. Po prasę sportową sięga natomiast dużo częściej odbiorca świadomie zainteresowany tematem, nieprzypadkowy, potrafiący poddawać wydarzenia sportowe własnym ocenom.

Różna jest też sama struktura całości przekazu medialnego. W telewizji – zwłaszcza po zintegrowaniu z przekazem internetowym – dużo mniejszą rolę odgrywają ograniczenia natury objętościowej. Jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku zdarzały się niewspółmiernie długie relacje z olimpijskich zawodów w gimnastyce sportowej (i to wcale nie z decydujących momentów rywalizacji) tylko dlatego, że nie działo się wtedy nic ciekawszego, a program telewizyjny oferował w tym czasie wolne pasmo. W gazecie zaś musi dojść do podziału sztywnej objętości stronicowej na poszczególne dyscypliny: zarówno te popularne, jak i te mniej popularne. To wymusza bardziej zdyscyplinowane formy przekazu. Jego charakter jest też mniej zindywidualizowany – gdyż mimo, że każdy artykuł ma swojego autora, to on jednak reprezentuje pewną ideę gazety, a to z kolei powoduje, iż w ostatecznym formułowaniu tekstu bierze niekiedy udział więcej osób, niż tylko sam autor.

3.

Zacznijmy więc od analizy egzemplarycznego materiału prasowego, który pod względem funkcjonalności jest dzisiaj chyba niesłusznie mniej doceniany. Materiał ten pochodzi – jak wspomniano – z „Przeglądu Sportowego”, dziennika, który wciąż – mimo różnych pokus komercjalizacyjnych i dającej się już wykazać częściowej bulwarowości – stanowi pewien wyznacznik również językowego obrazu rzeczywistości sportowej we współczesnej polszczyźnie. Źródłem części analizowanego materiału jest też kwartalnik „Magazyn Olimpijski”.

Pierwszy punkt przeprowadzonej analizy polegał na przejrzeniu kompletu wydań „Przeglądu Sportowego” z okresu dwóch tygodni trwania zimowych igrzysk olimpijskich w Soczi w 2014 roku, pod kątem tego, ile miejsca poświęcono poszczególnym dyscyplinom, również tym mniej popularnym. Mimo, że był to luty i mimo trwania igrzysk w dzienniku przeważały rozmaite informacje piłkarskie. Jednak wśród relacji olimpijskich dał się zauważyć następujący rozkład. Wynikał on – co rozumiałe – z polskich szans na sukcesy i ich wykorzystania, oraz z programu igrzysk. Już wydanie weekendowe nierelacjonujące jeszcze żadnych zawo-

dów, bo igrzyska dopiero startują, pokazuje symptomatycznie hierarchię ważności dyscyplin: po kilka stron poświęcono w nim skokom i biegom narciarskim, całą jedną stronę panczenom, pół strony biathlonowi i znajdujemy jeszcze po jednym krótkim artykule o narciarstwie alpejskim i saneczkarstwie. W kolejnych dniach trwania igrzysk mechanizm tego rozkładu pozostaje ten sam, przy czym objętość tekstów o łyżwiarstwie szybkim zależna jest od osiągniętych przez reprezentantów Polski wyników. W pewnej mierze dotyczy to także skoków i biegów. Tym dwóm dyscyplinom poświęca się też – zapewne wcześniej już przygotowane – teksty publicystyczne. W czwartym dniu igrzysk po raz pierwszy pojawia się krótki tekst o hokeju na lodzie. W sumie w czternastu wydaniach gazety pojawiły się po trzy krótkie teksty będące zapowiedziami i/lub relacjami poświęconymi short trackowi, snowbordowi i łyżwiarstwu figurowemu. Żadnego tekstu – i wydaje się to być zupełnie niezrozumiałym działaniem – nie poświęcono bobslejom, a startowali w nich reprezentanci Polski. Kuriozum był natomiast półstronicowy tekst o ski crossie, robiący wrażenie tzw. tekstu sponsorowanego o życiu, głównie prywatnym, polskiej reprezentantki i jej męża, wydrukowany przed jej startem (po nieudanym starcie pojawił się tekst znacznie krótszy).

Pozostałmy jednak przy saneczkarstwie, któremu w dzienniku poświęcono jeden artykuł, zapowiadający start polskiego zawodnika. Nie ma wątpliwości, co do znikomej popularności tego sportu w Polsce, czego symbolicznym potwierdzeniem może być fakt, że mistrzostwa Polski w tej dyscyplinie odbywają się na torze w łotewskiej Siguldzie, gdyż brak jest w naszym kraju toru, na którym można by takie zawody (jak też jakiegokolwiek inne, czy choćby treningi) przeprowadzić. Czego należało by więc oczekiwać od tekstu prasowego dotyczącego saneczkarstwa, oprócz zapowiedzi startu reprezentanta Polski w zawodach olimpijskich? Zapewne jakiegoś sensownego przybliżenia tej dyscypliny zainteresowanemu czytelnikowi. np. informacji o formule zawodów, o używanym sprzęcie, szerszej informacji o polskich saneczkarzach, o faworytach olimpijskiej rywalizacji.

Wspomniany tekst zbudowany został według struktury, w której będący jego autorem dziennikarz oddaje głos zawodnikowi i trenerowi, co może poszerzyć perspektywę opisu o kompetentne i fachowe informacje. Oto wybrane fragmenty tekstu:

(1a) Trener: *To dość prosty obiekt z szerokimi lukami, lecz nie wiadomo, jak go przygotowują Rosjanie [...].*

(1b) Dziennikarz: *Tor ma nieco inny profil niż podczas prób. Stał się trudniejszy.*

(1c) Zawodnik: *Chcę przejechać cztery najlepsze ślizgi w życiu [...].*

(1d) Dziennikarz: *Jednak z powodu przestarzałego sprzętu, na którym wystartuje, za dobry występ będzie można uznać miejsce w czołowej 15.*

(1e) Dziennikarz: *Znany z wesołego usposobienia saneczkarz liczy na wsparcie kibiców, szczególnie ... wśsatych.*

Zarówno trener jak i dziennikarz wypowiadają się wprawdzie na temat toru, na którym przeprowadzona zostanie rywalizacja, lecz informacje podawane przez trenera (*prosty obiekt z szerokimi lukami*) są ogólnikowe². Dopowiadający w (1b) swoje informacje na temat toru dziennikarz wykazuje się natomiast eufemistycznie mówiąc nieznaną specyfiką dyscypliny, gdyż żadna zmiana profilu toru nie jest w takiej sytuacji możliwa. Czytelnik nie dowiaduje się od niego także niczego na temat sprzętu saneczkarskiego. W (1d) sugeruje jego przestarzałość, albo by zawnoczyć usprawiedliwić występ polskiego saneczkarza, albo by – co mniej prawdopodobne – krytykować za to związek saneczkarski, z pewnością jednak nie wykorzystuje okazji do scharakteryzowania – choćby krótkiego – wyczynowych sanek. Również zawodnik w (1c) w zasadzie nie wypowiada się (poza terminem *ślizg*) o swojej dyscyplinie, lecz konstruuje asocjacje do znanego stwierdzenia Adama Małysza o dwóch dobrych skokach. Wreszcie fraza o *wsparciu kibiców* z przykładu (1e) jest powtórzeniem schematu wielu wypowiedzi (dziennikarzy, zawodników, trenerów itd.), mających mocno rutynowy, niekiedy wręcz sztamkowy charakter, zwłaszcza w kontekście zawodów saneczkarskich, rozgrywanych w odległym Soczi i dotyczącym udziału w nich reprezentanta Polski, nienależącego do szerokiej nawiązki czołówki zawodników w tej dyscyplinie.

W kolejnych dniach pojawiały się w „Przeglądzie Sportowym” już tylko wyniki³ poszczególnych konkurencji saneczkarskich opatrzone jedynie nagłówkami. W przypadku męskich jedynek, których dotyczył zapowiadający artykuł, podano pierwszą dziesiątkę rywalizacji i miejsce zawodnika polskiego (23.), nagłówek brzmiał zaś *Kurowski daleko*. Nagłówki po kolejnych konkurencjach informowały lakonicznie *Niemki na czele, Polki daleko; Niemiecka dominacja na sankach; Tobiasów dwóch*; i wreszcie *Polska sztafeta ósma*. Brak jakichkolwiek komentarzy

² Być może głównym przekazem szkoleniowca miała być sugestia o tajemniczych działaniach organizatorów mających utrudnić przejazdy ekipom nieznaną ich zamiarów: *nie wiadomo, jak go przygotowują Rosjanie*.

³ Trzykrotnie wykorzystano – zapewne w formie przedruków – tematykę saneczkarską w krótkich notkach o charakterze ciekawostkowym. W rubryce „cytat dnia” przywołano amerykańskiego saneczkarza: *Dobre w saneczkarskich dwójkach jest to, że jeżeli mamy kiepski przejazd, to zawsze jest wina tego drugiego*. W rubryce „oczarowania igrzysk” podano: *Wrażenie robi nie tyle złoto Niemki, co przewaga, z jaką je wywalczyła. Po czterech przejazdach uzyskała czas o 1.139 sekundy lepszy od kolejnej zawodniczki. Nikt tak nie zdominował rywalizacji od 1964 roku*; zaś w „oczarowania igrzysk”: *Austriacy zajmowali trzecie miejsce po pierwszym przejeździe. W drugim na początku popełnili błąd. Nie przewrócili się, ale już do końca przejazdu nie odzyskali kontroli nad sankami i spadli na ostatnią lokatę*. Dwie ostatnie notki są bez znajomości szerszego kontekstu dyscypliny mało czytelne. Zwłaszcza podana ponadsekundowa przewaga mistrzyni olimpijskiej w żeńskich jedynkach nie mówi czytelnikowi absolutnie nic, mimo pewnej relatywizacji, że jest to największa osiągnięta przewaga w tej konkurencji od 1964 roku.

dziwi szczególnie w przypadku sztafety, bowiem jej ósme miejsce było obiektywnie dobrym wynikiem i tak zwanym punktowanym miejscem.

Zadajmy więc pytanie, czy „Przegląd Sportowy”, będący opiniotwórczym medium o dużym zasięgu wśród sympatyków sportu, wykorzystał okazję jaką stwarzają igrzyska olimpijskie do swoistej popularyzacji saneczkarstwa, do pewnej pomocy tej mało popularnej w Polsce dyscyplinie sportu w jej dalszym, bardziej efektywnym rozwoju? Powyższe przykłady wskazują, że nie miało to miejsca, ani z punktu widzenia ilościowego, ani też jakościowego. A przecież pisanie – szczególnie przy okazji igrzysk olimpijskich – o takich mniej popularnych dyscyplinach, winno mieć nie tylko funkcję czysto informującą o przebiegu zawodów, wynikach, miejscach własnych reprezentantów. Mogłoby pełnić pewne funkcje edukujące czytelnika, choć do tego potrzebna jest kompetencja dziennikarzy, której w takich przypadkach często brak. Wspomaganiem dyscypliny mogłoby się stać wskazywanie na braki organizacyjne, sprzętowe, obiektowe. Właśnie prasa może wszak pełnić funkcję wywierania presji na kluby, związek sportowy, komitet olimpijski, ministerstwo sportu.

W „Magazynie Olimpijskim” piśmie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, o charakterze kwartalnika, poświęcono w numerze podsumowującym igrzyska w Soczi saneczkarstwu jedną szpalcę, podobnie jak innym niemedalodajnym dyscyplinom. Mimo znikomej liczby czytelników tego magazynu warto zwrócić uwagę na pewne przyjęte w nim rozwiązania wykorzystane w modelu informacyjnym wielu pomieszczonych w nim artykułów. W tekście o rywalizacji olimpijskiej w saneczkarstwie przyjęto określoną strategię informacyjną opartą na dwóch tematycznych komponentach. Jeden z nich polega na krótkim przybliżeniu czytelnikowi sylwetek najważniejszych zawodników w tej dyscyplinie sportu, medalistów zakończonych igrzysk:

(2a) Wygrała Niemka Natalie Geisenberger, która uzyskała najlepsze czasy we wszystkich czterech przejazdach i jako jedyna przełamała granice 50 sekund – i to aż w trzech ślizgach.

(2b) Mistrzem olimpijskim został Niemiec Felix Loch, który był bezkonkurencyjny, prowadząc od pierwszego ślizgu do ostatniego.

(2c) Srebro zawisło na szyi siedmiokrotnego olimpijczyka z Rosji – Alberta Demczenki.

(2d) Brąz wywalczył legendarny Włoch Armin Zoeggeler, który na koncie ma już sześć medali olimpijskich.

Zwraca uwagę komunikacyjnie skuteczniejsze wykorzystanie w przykładzie (2a) informacji o czasie przejazdu niemieckiej mistrzyni olimpijskiej w jedynkach kobiet, niż to uczyniono w notce „oczarowania igrzysk” w „Przeglądzie Sportowym” oraz większa jakość merytoryczna opisów całej czwórki saneczkarzy w przykładach (2a-d).

Drugi komponent tematyczny obejmuje oceny występu Polaków na olimpijskim torze w Soczi. I o ile „Magazyn Olimpijski” w przeciwieństwie do milczącego na ten temat „Przeglądu Sportowego” słusznie wskazuje na udany występ polskiej sztafety. Jej ósme miejsce było godnym uznania miejscem punktowanym gwarantującym saneczkarzom finansowanie ich przygotowań do następnego sezonu. O tyle mówienie o zawodnicze, która była 16., że:

(3a) *Niezły występ w kobiecych jedynkach zanotowała Wojtuściszyn, która ukończyła rywalizację na 16. miejscu;*

i o zawodniku, który był 23., że:

(3b) *W męskich jedynkach Maciej Kurowski zajął 23. miejsce, co lokuje go mniej więcej w połowie stawki (sklasyfikowano 39 zawodników)*

jest używaniem celowo – jak się zdaje – przesadnie fałszujących rzeczywistość eufemizmów (*niezły występ / mniej więcej w połowie stawki*).

Zwróćmy w tym miejscu uwagę na jeszcze jeden aspekt. Otóż i w prasie, i w telewizji czytamy, czy słyszymy często oceniające wypowiedzi samych zawodników. Nie wiemy jako czytelnicy/słuchacze do końca, czy to rzeczywiście ich własne oceny, czy też realizacja narzuconej im strategii informacyjnej. Owe autooceny mają jednak nierzadko formę manipulacji, bowiem zawodnik świetnie wie, czy wypadł dobrze, czy nie. Mimo to zdarzają się wypowiedzi, jak ta w „Magazynie Olimpijskim”, który oddał głos przedstawicielowi polskiej dwójki saneczkarskiej:

(3c) *W tym roku nasza najwyższa lokata to 15. miejsce w Pucharze Świata, więc i teraz ta piętnastka bardzo nas cieszy.*

W zawodach pucharu świata ograniczenia dla poszczególnych federacji są dużo mniejsze niż w imprezach mistrzowskich czy olimpijskich. Stąd 15. miejsce wśród wielu dwójek niemieckich (ale też z innych czołowych państw) zasługuje na dużo większe uznanie, niż to samo miejsce na igrzyskach olimpijskich, gdzie obowiązuje limit dwóch par na federację, a Polacy przegrali między innymi z osadami słowacką i czeską. Widzimy tu wykorzystanie pewnego modelu informacyjnego polegającego na przytaczaniu opinii sportowców czy trenerów, w celu uwiarygodnienia, zobiektywizowania medialnego przekazu, nie tylko w odniesieniu do formułowanych w nim ocen. Słabością tego modelu jest jednak to, że zawodnicy czy trenerzy nie zawsze mają do przekazania coś interesującego (wynikać to może np. z podpisanych przez nich zobowiązań do niewypowiadania publicznie treści kontrowersyjnych) lub obiektywnego zwłaszcza w kontekście samoocen⁴, co może wynikać z wielu różnych czynników.

⁴ Symptomatyczne były w tym względzie wypowiedzi polskich lekkoatletów po ich olimpijskich występach na igrzyskach w Rio de Janeiro w roku 2016 udzielane jeszcze na stadionie reporterowi telewizji polskiej. Wśród tych, którzy wypadli poniżej oczekiwań można było usłyszeć nie tylko

4.

Na podstawie materiału telewizyjnego chcielibyśmy zaś zwrócić uwagę na jeden – w ostatnich latach coraz chętniej stosowany – funkcjonalny model prowadzenia komentarza w trakcie transmisji. Należy jednak podkreślić, że model ten nie dotyczy już dziś tylko dyscyplin mniej popularnych, pojawia się on bowiem nawet w futbolu czy lekkoatletyce. I choć wykorzystywany jest także w relacjach z pozaolimpijskich imprez sportowych, to właśnie transmisje olimpijskie z racji swej specyfiki nadały mu podstawowy kształt. Ostatnie konieczne tu zastrzeżenie, co do posługiwania się tym modelem, dotyczy wreszcie faktu, że nie jest on stosowany konsekwentnie, nawet tam, gdzie byłby przydatny. A wynika to z przyczyn organizacyjnych, czy mówiąc wprost personalnych. Chodzi bowiem o prowadzenie relacji przez dwóch komentatorów: jednym jest dziennikarz telewizyjny nie zawsze posiadający wystarczającą wiedzę fachową i odpowiednie doświadczenie (ono pozwala braki kompetencji specjalistycznej skutecznie kompensować) dotyczące transmitowanej dyscypliny. Drugim jest więc fachowiec, specjalista w danej dyscyplinie sportu. Bywa że jest to trener, były sportowiec, dziennikarz innych mediów specjalizujący się w danej dyscyplinie. Z przyczyn techniczno-organizacyjnych nie zawsze jest możliwe – zwłaszcza w przypadku igrzysk olimpijskich – skorzystanie z takiego drugiego komentatora. Istotą takiego modelu jest swoiste rozdzielenie funkcji komunikacyjnych realizowanych przez każdego z takich komentatorów, co ilustrują dwie grupy poniższych przykładów.

Pierwsza z nich to cytaty z komentarza w trakcie transmisji z przejazdu siałomu giganta mężczyzn i kobiet w czasie zimowych igrzysk olimpijskich w Soczi. Przykłady (4D1)-(4D6) zawierają sformułowania dziennikarza-niespecjalisty, przykłady (4E1)-(4E6) to wypowiedzi eksperta, dziennikarza specjalisty w narciarstwie alpejskim.

(4D1) *Szwajcarka pojechała kapitalnie, pojechała fantastycznie, myślę, że innym zawodniczkom będzie bardzo trudno ją pokonać.*

(4D2) *Ona jest świetnie przygotowana kondycyjnie, ona potrafi dobrze wytrzymać tę drugą część trasy.*

(4D3) *On był piąty w przejeździe treningowym, ale przejazdy treningowe rządzą się swoimi prawami.*

(4D4) *Ted Ligety niczym Mike Tyson wyprowadza nokautujący cios.*

(4D5) *To co robi Schörghoffer, to przechodzi narciarskie pojęcie.*

(4D6) *Miły dla oka przejazd.*

W tych sformułowaniach praktycznie brak jest jakichkolwiek informacji specjalistycznych. Stosowane są natomiast ogólniki mające sugerować kompetencję dziennikarza (*myślę, że innym zawodniczkom będzie bardzo trudno ją pokonać; ona potrafi dobrze wytrzymać tę drugą część trasy; przejazdy treningowe rządzi się swoimi prawami*). Używane elementy wartościujące również mogłyby się pojawić w relacjach z wielu innych dyscyplin (*Szwajcarka pojechała kapitalnie; ona jest świetnie przygotowana kondycyjnie*). Cały przykład (4D4) jest zaś ilustracją częstego zabiegu odwoływania się do porównań z innymi bardziej popularnymi dyscyplinami lub ich znanymi przedstawicielami⁵. Mamy także grę słowną (*przechodzi narciarskie pojęcie*), czy wreszcie symptomatyczny dla estetyzująco-emojonalnego sposobu prowadzenia komentarza przykład (4D6).

Informacje specjalistyczne obecne są zaś w poniższych „eksperckich” sformułowaniach.

(4E1) *Tu są takie siły odśrodkowe, że trzeba wyżej podciąć tę bramkę.*

(4E2) *To są narty bardzo ciężkie, bardzo długie, na krótszych nartach te skoki byłyby nie do utrzymania, oni odwracaliby się do kierunku jazdy.*

(4E3) *W skoku bardzo ważny jest najazd, tak żeby narty się nie rozjechały, żeby je nakryć górna częścią ciała, żeby były kontrolowane.*

(4E4) *Ach, widać było przeciążenie, długo jechał na dolnej nartcie w tym łuku.*

(4E5) *W powietrzu dostaje się jeszcze bardziej takiej większej siły, która powoduje, że traci się zupełnie stabilność ... a teraz niezwykle niebezpieczne dla kolan ułożenie na dwóch wewnętrznych krawędziach.*

(4E6) *Na pewno wie dokładnie, gdzie popełniła błędy, a tym błędem jej największym było to, że pojechała za głęboko, za dużo się asekurowała, ona jechała dużo dłuższą linią, dużo więcej metrów miała do pokonania.*

Używany język specjalistyczny pojawia się zarówno w formie bardziej oficjalnej (*siły odśrodkowe; widać było przeciążenie; traci się zupełnie stabilność; ułożenie na*

⁵ Choć następujący przykład bezpośrednio po sobie wypowiedzianych zdań przez dwóch komentatorów – *Oni bronią się jak w piłce ręcznej* oraz *Tak, tu już od razu rozłożony jest zamek hokejowy* – wskazuje, iż przenikanie się zapożyczeń z innych dyscyplin, świadczy po prostu o sile komunikacyjnej (metaforycznej, symbolicznej, perswazyjnej) poszczególnych sformułowań, a niekoniecznie jest pochodną popularności konkretnych dyscyplin. W przytoczonym przykładzie wykorzystano bowiem piłkę ręczną i hokej na lodzie do opisu ... piłki nożnej.

dwóch wewnętrznych krawędziach), jak i potocznej (*trzeba wyżej podciąć tę bramkę; na krótszych nartach te skoki byłyby nie do utrzymania; żeby je nakryć górna częścią ciała; długo jechał na dolnej nartcie*). Elementy wartościujące – zwłaszcza w przykładzie (4E6) – odnoszą się do specyfiki rozgrywanej konkurencji. Pojawiają się też sformułowania wyjaśniające widzowi niuansy techniczne, jak w przykładach (4E2), (4E3), (4E5). Ograniczone są wypowiedzi emocjonalne.

Druga grupa przykładów również ilustruje model jednoczesnego komentatora dziennikarza i eksperta. Tym razem chodzi jednak o piłkę ręczną, czyli dyscyplinę w ostatnich latach obfitującą w sukcesy reprezentacji Polski i drużyny klubowej z Kielc. Mimo to Telewizja Polska nie dysponuje jeszcze komentatorami posiadającymi odpowiednie kompetencje fachowe w tej dyscyplinie i/lub doświadczenie⁶ w jej relacjonowaniu. Poniższe przykłady pochodzą z meczów w półfinałach i finale Mistrzostw Europy w 2014 roku, transmitowanych przez TVP Sport. Parę komentatorską stanowili w nich dziennikarz-niespecjalista (przykłady 5D1-5D4), wcześniej znany z komentarzy futbolowych i były trener pełniący rolę eksperta (przykłady 5E1-5E4).

(5D1) *Omeyer rozgląda się, gdzie by tu zadać kolejny cios w hiszpańskie serce.*

(5D2) *Takie były fale, Francuzi zaczęli spektakularnie, potem Hiszpanie zupełnie ich przyćmili.*

(5D3) *Widzą Państwo miny kibiców duńskich, one mówią wszystko.*

(5D4) *Fantastyczna, cudowna bramka, jak tu nie kochać piłki ręcznej.*

Główną cechą komentatora dziennikarza jest silna emocjonalność wypowiedzi, przejawiająca się w wykorzystywaniu nacechowanego słownictwa, metaforyce, nagromadzeniu ekstremalnie wartościujących przymiotników i przysłówków. Brak jest natomiast jakichkolwiek prób fachowego opisywania wydarzeń na boisku⁷. Swoją wiarygodność komentatorską dziennikarz buduje wokół prób przekazania widzom własnych silnych emocji i własnej fascynacji nowo odkrytą dla siebie dyscypliną sportu, czego szczególnym dowodem jest przykład (5D4).

Również ekspert nie stroni w swych wypowiedziach od emocji, uzasadnia je jednak szczegółowymi fachowymi opisami taktycznych i technicznych niuansów omawianych akcji. Nie ogranicza się przy tym tylko do komentowania konkretnych akcji na boisku, potrafi również objaśniać widzom uwagi udzielane przez trenera

⁶ Jednostkowym, choć symptomatycznym przykładem jest praca komentatora TVP w czasie igrzysk w Sydney. Specjalizujący się w koszykówce komentator wykazywał się znikomą znajomością piłki ręcznej, nawet w zakresie tego, jakie są reguły rozgrywania turnieju olimpijskiego w tej dyscyplinie.

⁷ W jednej z wypowiedzi dziennikarz zwraca się wręcz do współkomentującego mecz eksperta z pytaniem: *Wojtek, co tu się właściwie stało.*

jednej z drużyn podczas przerwy na żądanie. Charakterystyczną cechą jego leksyki jest sprawne łączenie oficjalnego słownictwa specjalistycznego z potocznym jego użyciem.

(5E1) *Ciekawy manewr trenera Cadeñasa, grają bez środkowego rozgrywającego, teraz nastąpiła zmiana, bo oczywiście przewaga liczebna, już nie będą grali z dwoma obrotowymi tylko klasycznie z trzema rozgrywającymi.*

(5E2) *Wyprowadzili skrzydłowego na pozycję rzutową i próbował zwodu z przełożeniem ręki.*

(5E3) *Mówił Onesta, że teraz w obronie najważniejsze będzie niepozwolenie na to, aby Hiszpanie podali piłkę do Aguinagalde, żeby ustawiali się na piłkę [...] tymczasem Hiszpanie zagrali po przeciwnej stronie obrotowego, bo tam była skoncentrowana obrona, a tutaj wykorzystali większą przestrzeń i wywalczyli rzut karny.*

(5E4) *Fantastyczny chwyt, cały kunszt obrotowego, chwyt lewą ręką, uwolnienie się od obrońcy, przełożenie piłki w prawo i skuteczny rzut.*

Reasumując warto zwrócić uwagę na słabe i mocne strony zilustrowanego powyższymi przykładami modelu komentarza w trakcie transmisji sportowej, polegającego na mniej fachowym i bardziej emocjonalnym przekazie dziennikarza oraz bardziej fachowym i rzeczowym przekazie eksperta. Zaletą może być sam podział funkcji komunikacyjnych między dziennikarzem i ekspertem oraz osiągnięta w ten sposób kompensacja ewentualnych braków kompetencyjnych pierwszego z nich. Czy zostanie to zrealizowane skutecznie zależy jednak od indywidualnych predyspozycji obu komentatorów. Zupełny brak fachowych refleksji u dziennikarza i nazbyt specjalistycznie zorientowany komentarz eksperta nie będą sprzyjać skutecznej prezentacji dyscypliny, o której widz wie niewiele. Funkcja popularyzatorska wymaga bowiem specyficznego wyważenia między prostotą a fachowym uszczegółowieniem przekazu za pomocą adekwatnie dobranych do tego środków językowych. Potencjalną wadą takiego modelu może być też zbytne nasycenie transmisji tekstem komentatorskim – w tym przypadku niejako tekstem podwojonym. Szczątkowe porównania⁸ tekstów komentarzy w różnych językach w trakcie transmisji telewizyjnych wskazują na ponadindywidualną cechę, polegającą na tym, że komentarz polski jest zdecydowanie bardziej rozbudowany od analogicznych tekstów np. niemieckich, czy czeskich.

⁸ Takie analizy prowadzone są na seminariach licencjackich i magisterskich poświęconych tzw. językowi sportu na studiach germanistycznych i polonistycznych w Uniwersytecie Wrocławskim.

5.

Końcowa konstatacja ma charakter raczej postulatywny lub wręcz życzeniowy. Specjalistyczna prasa sportowa (zwłaszcza dzienniki) oraz przekazy telewizyjne (ew. internetowe) są współcześnie najistotniejszymi czynnikami mogącymi mieć pozytywny wpływ na popularyzowanie mniej znanych dyscyplin sportu, do których należy wiele dyscyplin olimpijskich. Podejmowane w obu tych mediach na gruncie polskim działania, prowadzące do konstruowania pewnych modeli przekazu medialnego z takich dyscyplin, wskazują na świadomość tego stanu rzeczy u wydawców gazet czy programów telewizyjnych i w dużej mierze też u dziennikarzy sportowych. Udoskonalanie takich modeli jest jednak wciąż potrzebne i winno wynikać z krytycznych analiz systematycznie prowadzonych na poziomie językoznawczym, tekstologicznym, komunikologicznym i medioznawczym.

BIBLIOGRAFIA

- Dziubiński Z. (red.), 2001, *Aksjologia sportu*, Warszawa;
Kosiewicz J., Michałuk T., Pezdek K. (red.). *Nauki społeczne wobec sportu i kultury fizycznej*, Wrocław 2013.

Streszczenie

W artykule przedstawiono oraz poddano krytycznej analizie wybrane sposoby konstruowania prasowego i telewizyjnego komentarza w języku polskim dotyczącego mniej popularnych dyscyplin sportu (saneczkarstwo, narciarstwo alpejskie, piłka ręczna).

Słowa kluczowe: język sportu, komentarz prasowy, komentarz telewizyjny.

SOME REMARKS ABOUT MEDIA TRANSFER MODELS OF LESS POPULAR SPORTS

Summary

The article presents and critically analyzes selected methods of constructing a press and television commentaries in Polish on less popular sports (luge, alpine skiing, handball).

Keywords: language of sport, press commentary, television commentary.